

# KARDYNAŁ WYSZYŃSKI – SŁUGA KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO

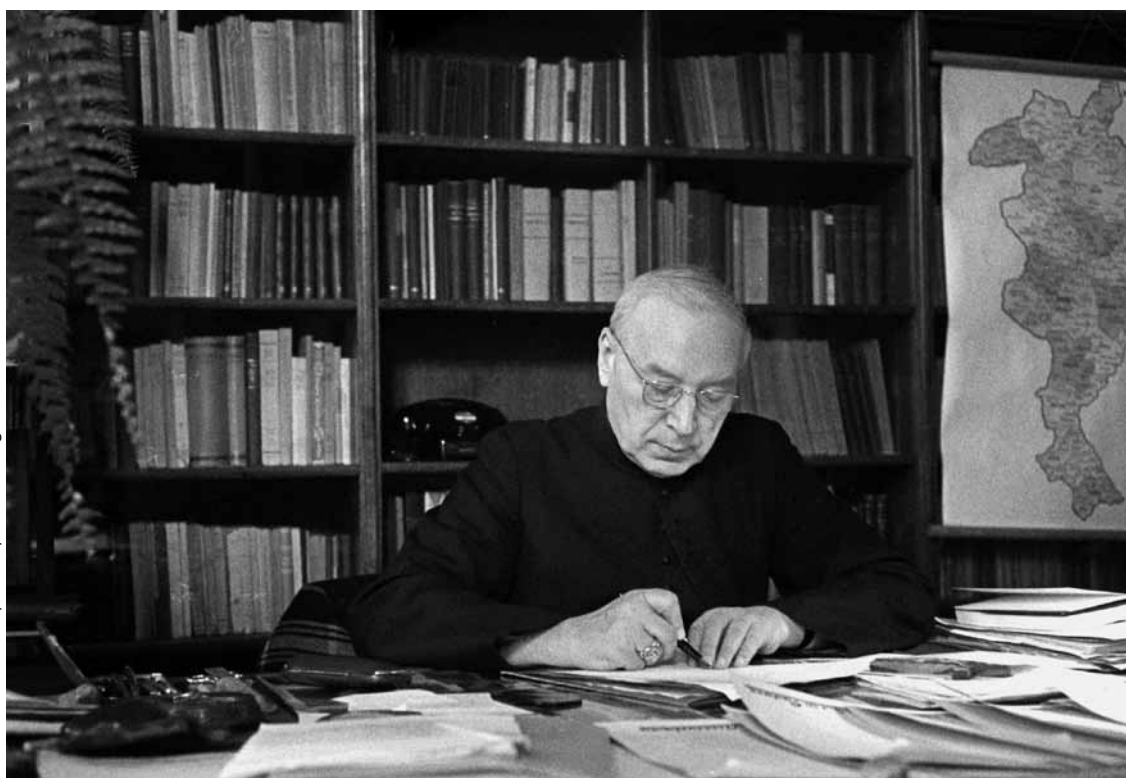
**Ujęcie w krótkim przekazie służby kard. Wyszyńskiego i jego miejsca w Kościele powszechnym jest zadaniem bardzo trudnym, wręcz niemożliwym. Można jedynie wypunktować wybrane linie jego działania.**

Aby właściwie zobaczyć osobę i rozumieć znaczenie Prymasa Tysiąclecia dla całego Kościoła, trzeba spojrzeć na jego służbę z teologicznego punktu widzenia. Tę ostatnią myśl, jako zalecenie pierwszorzędnej wagi, zawarł kard. Karol Wojtyła w artykule z 1971 r.: *Znaczenie kardynała Stefana Wyszyńskiego dla współczesnego Kościoła*, opublikowanym z okazji 25. rocznicy biskupstwa Prymasa Tysiąclecia.

## Eklezjologia Prymasa Tysiąclecia

O powszechności Kościoła mówi Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, co w jednym ze swoich artykułów wszechstronnie omówił kard. Karol Wojtyła, który – podobnie jak kard. Stefan Wyszyński – brał czynny udział w obradach soborowych. Wojtyła stwierdził m.in.: „Wśród wszystkich tedy narodów ziemi zakorzeniony jest jeden Lud Boży, skoro ze wszystkich narodów przybiera on sobie obywateli, obywateli królestwa o charakterze nie ziemskim, lecz niebiańskim. Wszyscy bowiem wierni rozproszeni po świecie mają ze sobą łączność w Duchu Świętym [...]. A ponieważ Królestwo Chrystusowe nie jest z tego świata (por. J 18,36), przeto Kościół, czyli Lud Boży, wprowadzając to Królestwo, nie przynosi żadnego uszczerbku dobru doczesnemu jakiegokolwiek narodu, lecz przeciwnie, wspiera i przyswaja sobie uzdolnienia i zasoby oraz obyczajaje narodów, o ile są dobre, a przyjmując, oczyszcza je, umacnia i podnosi. [...] To znamię powszechności, które zdobi Lud Boży, jest darem samego Pana; dzięki temu darowi Kościół katolicki skutecznie i ustawicznie dąży do zespolenia z powrotem całej ludzkości wraz ze wszystkimi jej dobrami z Chrystusem – Głową w jedności Ducha Jego. [...] Dzięki tej katolickości poszczególne części przynoszą innym częściom i całemu Kościołowi właściwe sobie dary, tak iż całość i poszczególne części doznają wzrostu na skutek tej wzajemnej łączności wszystkich oraz dążenia do pełni w jedności [...]. Stąd też we wspólnocie kościelnej prawomocnie istnieją partykularne Kościoły, korzystające z własnych tradycji; przy czym nienaruszony pozostaje prymat Stolicy Piotrowej, która całemu zgromadzeniu miłości przewodzi, nad prawowitymi odrębnościami sprawuje opiekę, a równocześnie pilnuje, aby odrębności nie szkodziły jedności, lecz raczej jej służyły. Stąd wreszcie między poszczególnymi częściami Kościoła istnieją więzy głębokiej wspólnoty co do bogactw duchowych, pracowników apostołskich i doczesnych pomocy”<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> „Zeszyty Naukowe KUL” 1971, t. 14, nr 3 (55), s. 19–20.



I właśnie w tym artykule zaświadcza, że prymas Polski miał głęboką świadomość tej podstawowej rzeczywistości Kościoła. „Swoje znaczenie w Kościele powszechnym, w tej uniwersalnej wspólnotcie, opiera przede wszystkim na gruntownym wkorzeniu w tę część chrześcijańskiej Jedności, z którą Opatrzność Boża związała go przez posłannictwo pasterskie i prymasowskie. Działaniem jego kieruje ta świadomość, że sam musi być, w najpełniejszym znaczeniu tego słowa, wyrazicielem tego daru, jaki ta powierzona mu część – Kościół w Polsce – przynosi »innym częściom i całemu Kościołowi« tak, aby »całość i poszczególne części doznawały wzrostu«<sup>2</sup>.

Prymas Wyszyński był rzeczywiście wyrazicielem tego daru, bo przecież Polska wniosła do wspólnoty Kościoła ponad tysiąc lat swej wierności Bogu. On sam był człowiekiem heroicznej wiary, człowiekiem świadomym umiłowania przez Boga. Umiał być wobec Boga Jego wiernym synem, a jednocześnie ojcem dla ludzi, zatroskanym o poszanowanie godności każdego człowieka. Wkorzeniony w naród, służył jednocześnie całej rodzinie ludzkiej. Broniąc daru wiary we wspólnotcie Kościoła w Polsce, wzbogacił tym cały Kościół.

### **Odpowiedzialność za Kościół w sytuacji zniewolenia**

Zrozumienie służby kard. Wyszyńskiego Kościołowi powszechnemu domaga się także uwzględnienia kontekstu historycznego.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 20.

Kardynał Wyszyński został prymasem Polski po zakończeniu II wojny światowej, w 1948 r., w sytuacji zniewolenia Polski i Kościoła przez komunistyczny Związek Sowiecki. W analogicznej sytuacji prześladowania przez reżim komunistyczny znalazł się Kościół w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Jednak rozwój wypadków w Polsce miał szczególne znaczenie dla Kościoła i świata.

Jeszcze raz odwołam się do słów kard. Wojtyły: „W tej wielorakiej próbie istnienia i posłannictwa doświadczenie Kościoła w Polsce posiadało szczególną wagę. Kościół w Polsce bowiem, związany od tysiąca lat z narodem w ogromnej większości katolickim, przynosił z sobą świadectwo istnienia i doświadczenia w ramach ustroju, którego założenie stanowi ateistyczna doktryna marksistowska. Jest rzeczą łatwo zrozumiałą, że w takich okolicznościach istnienie i działalność Kościoła łączy się zarazem z gruntowną próbą sił [...]. Kardynał Stefan Wyszyński jest w Kościele współczesnym wyrazem, wręcz symbolem, tej właśnie historycznej próby, w której Kościół sprawdza swoje siły [...]. Można więc śmiało powiedzieć, że znaczenie prymasa Polski jako człowieka takiej właśnie próby kształtuje się też w sposób bardzo wyrazisty w świadomości zarówno Kościoła w Polsce, jak też poza Polską, w świadomości całego Kościoła współczesnego.

Składa się na to wiele czynników o charakterze osobowym i charyzmatycznym, składa się bieg wydarzeń, o których ze szczególnym pokryciem mówimy nieraz, że są »opatrznościowe«. Rodacy i cudzoziemcy podziwiają w prymasie Polski jego głęboką wiarę, bezkompromisowe oddanie sprawom Ewangelii i Kościoła, wielką odwagę – która jak wiadomo wyraża się także gotowością do cierpienia i ofiar – przy równie wielkim umiarze. W zetknięciu z programowym ateizmem jest on wyznawcą i obrońcą wiary, w zetknięciu z marksistowskim ustrojem społeczno-ekonomicznym – rzecznikiem katolickiej nauki społecznej, ale z całym jej otwarciem, z całą gotowością dostrzeżenia prawdy i dobra, gdziekolwiek się ono znajduje. Nade wszystko jednak jako prymas Polski jest wyrazicielem i apostołem tego zakorzenienia Ewangelii, Łaski i Kościoła w duszach Polaków i w dziejach tysiącletniej wspólnoty Narodu<sup>73</sup>.

Rozeznając sytuację Kościoła w tym trudnym momencie historii, gdy nie było w państwie żadnej umowy prawnej – konkordat został zerwany przez władze komunistyczne 12 września 1945 r., także przedwojenna Konstytucja Polski została odrzucona – kard. Wyszyński postanowił zawrzeć *Porozumienie* z rządem. Zostało ono podpisane 14 kwietnia 1950 r. Dokument ten określał *modus vivendi* Kościoła i państwa. Porozumienie budziło wiele kontrowersji. Z niepokojem jechał prymas do Rzymu w 1951 r. Ojciec Święty Pius XII okazał mu pełne zaufanie. Z wdzięcznością przyjął on słowa papieża „*Polonia fara da se* – Polska da sobie radę<sup>74</sup>. Trudniej było przekonać pracowników Sekretariatu Stanu. Prymas wspominał swoje rozmowy z kard. Domenikiem Tardinim, podczas których obrazowo tłumaczył mu: „Budzi się Eminencja, a tu w pokoju siedzi lew. Nie zapraszał go Eminencja do siebie. Nie ma bronii. I co Eminencja zrobi? Rzuci się na tego lwa z gołymi rękami? Czy będzie Eminencja spokojnie robił swoje, nie spuszczać z oka tego lwa? Zamyślił się Kardynał i z przejęciem powtarzał: *Leone, leone...*”.

Kardynał Wyszyński z wielką cierpliwością i poszanowaniem prawdy przedstawiał w Watykanie sytuację Polski. Kiedy jednak w lutym 1952 r. środowisko PAX zaapelowało

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 20–21.

<sup>4</sup> O tych wydarzeniach i rozmowach, jak to opisane, słyszałam wiele razy, będąc świadkiem wspomnień prymasa.



Prymas na audyencji u papieża Piusa XII (13 czerwca 1957 r.) wraz z członkami Episkopatu Polski – od lewej: bp Antoni Baraniak, bp Zygmunt Choromański, bp Michał Klepacz

do Ojca Świętego i Sekretariatu Stanu – w imię rzekomej obrony polskiej racji stanu, a nawet i Kościoła polskiego – wówczas prymas ostro zaprotestował, mówiąc: „na obronę Kościoła polskiego kosztem Ojca Świętego zgodzić się nie możemy. Obrona Kościoła musi liczyć się z tym, czym jest Kościół, a Kościoła bez Głowy nie ma. Nie wolno więc spodziewać się, że godząc w Głowę Kościoła, zdoła uratować Kościół polski”<sup>5</sup>.

Kiedy później przyszedł czas na *Ostpolitik* Watykanu, kard. Wyszyński ostrzegał, że niebezpieczne jest podpisanie jakiegokolwiek umowy przez Sekretariat Stanu z władzami komunistycznymi bez uznania przez nie osobowości prawnej Kościoła. Boleśnie przekonali się o tym przedstawiciele Watykanu, gdy przyjechali do Pragi czeskiej na pogrzeb kard. Stefana Trochty. Ani radio, ani telewizja czechosłowacka nie wspomniała o jego śmierci. Datę pogrzebu wyznaczono na wtorek 16 kwietnia 1974 r. W dniu pogrzebu miasto było zamknięte dla świata. Nie wolno było odprawiać Mszy żałobnych ani wywieszać czarnych flag. Obecni na pogrzebie kardynałowie, wśród nich kard. Franz König z Wiednia i kard. Karol Wojtyła z Krakowa, nie mogli koncelebrować, a prymas Polski nie dostał paszportu i nie mógł

<sup>5</sup> S. Wyszyński, *Pro memoria*, Warszawa 2007, s. 95 (zapis z 12 II 1952 r.).

pojechać na pogrzeb. Kardynał Alfred Bengsch z Berlina Wschodniego powiedział wówczas: „Żyję już 20 lat w komunizmie, ale dopiero teraz czuję, czym jest komunizm. Partia musi czuć się rzeczywiście słaba, skoro nawet prywatnie nie pozwolono nam odprawić Mszy świętej. Kardynałom pozwolono jedynie przystąpić do Komunii świętej”<sup>6</sup>.

Nauczyciele religii musieli zgłaszać listy uczniów, potem wyciągano konsekwencje wobec rodziców. W takiej sytuacji w krajach bloku wschodniego powstał Kościół katakumbowy. Prymas w tajemnicy święcił kapłanów dla zniewolonych krajów. Pamiętam święcenia ks. Franciszka (nazwiska nie znam) z Czechosłowacji. Nawet rodzice nie wiedzieli, że jest księdzem. Ksiądz Edmund Boniewicz SAC wiele razy wyjeżdżał do ZSRS z misją duszpasterską i uprawnieniami, o których wiedziało jedynie kilka osób. Był on w pewnym sensie emisariuszem prymasa na wschód.

Kardynała Wyszyńskiego łączyła bliska relacja z Teresą Carloni, która organizowała we Włoszech pomoc dla zniewolonego Kościoła i która wszystkie swoje siły poświęciła dla ratowania Kościoła na Wschodzie.

Prymas Polski do końca życia modlił się za Kościół w ZSRS. Kiedy zbliżał się kres jego życia, pozostawił w swoich zapiskach wstrząsające wołanie do Matki Bożej: „W tej strasznej nocy zdołałem opuścić siebie, ale oświadczyła mi męka ludów, które już od trzech pokoleń cierpią od zbrodniarzy, którzy mordują w [ZSRS] Chrystusa, Jego Kościół i znak Dobrej Nowiny Ewangelicznej. To jest moja nocna modlitwa od szeregu lat. A dziś była szczególnie dotkliwa. Obraz ludzi bez świętyń, bez kapłana, bez ołtarza i Mszy świętej, obraz dzieci bez Eucharystii i nauki wiary świętej, obraz matek bez pomocy wychowawczej, potworne udręki więźniów i »pacjentów« szpitali psychiatrycznych, nieustanne zagrożenie wojenne w tyłu krajach, którym [ZSRR] przychodzi z »pomocą«, aby narzucić zbrodniczy ustrój. A w Ojczyźnie naszej groźba interwencji w sprawy wewnętrzne Polski. To wszystko jest przedmiotem mojej modlitewnej męki i bolesnego wołania do Pani Ostrobramskiej, przeciw Matki Miłosierdzia. Byłaś świadkiem, jak szybko na Kalwarii przebaczył Twój Syn łotrowi, setnikowi, Magdalenie, bluźniącym rzeszom. Matko Miłosierdzia, co się Tobie stało, co się dzieje z Twym Sercem, przeciw czystym i wolnym od gniewu?... Już nie śmiem wołać dziś do Ciebie, bo to mi się wydaje gwałtem zadaniem Twojej wolności. Ale skąd ta »wolność«?

Nie mogę milczeć, będę wołał, jak wołał Mojżesz i Prorocy, jak wołał Boży Syn z Krzyża. To jest mój pasterski obowiązek. Po to jestem w Kościele”<sup>7</sup>.

W listopadzie 1952 r. ogłoszono, że prymas Wyszyński został kardynałem. Nie mógł pojechać w styczniu 1953 r. na konsystorz do Rzymu, ponieważ władze państwowe nie wydały mu paszportu. We wrześniu został aresztowany. Więziony przez trzy lata, po kapeluszu kardynałski pojechał dopiero w maju 1957 r. Był to prawdziwie królewski przyjazd. Prymas jechał pociągiem. Na stacjach tłumy ludzi – duchownych i świeckich. W drodze powrotnej w Wenecji wyjechał na dworzec kard. Angelo Roncalli – przyszły papież bł. Jan XXIII. Zabrał prymasa na gondolę, mówiąc: „Niech sobie Eminencja trochę odpocznie”. Ksiądz prymas zaczął się niepokoić, że ucieknie mu pociąg. Kardynał Roncalli, który cały czas towarzyszył kard. Wyszyńskiemu w gondoli, roześmiał się i powiedział: „Niech się Eminencja nie martwi. Kierownik pociągu płynie za nami”.

W Rzymie na dworcu Termini uwolnionego prymasa Polski witały tłumy ludzi. Entuzjazm, radość, łzy. Ksiądz Prymas bardzo przeżywał ten wyjazd. W liście pasterskim po po-

<sup>6</sup> Informację podaję wg internetowego artykułu ks. Stanisława Szmidta, *Nieugięty do końca*.

<sup>7</sup> Ks. B. Piasecki, *Ostatnie dni Prymasa*, Rzym 1982, s. 47.



Jan XXIII z kard. Wyszyńskim, Watykan, 30 listopada 1958 r.

wrocie z Rzymu pisał: „Mijało właśnie sześć lat od dnia, w którym ostatni biskupi z Polski byli widziani w Rzymie. Któż tego nie odczuwa, jak wielkim doświadczeniem dla dzieci jest nie widzieć ojca swego? Któż z Was nie bolał głęboko nad tym, że my biskupi Polski katolickiej nie mogliśmy zasiadać w Rzymie, w gremium innych biskupów wielkiej rodziny świata katolickiego? Nic więc dziwnego, że od dawna pragnęliśmy stanąć przy grobowcu św. Piotra i prosić Jego Następcę o błogosławieństwo. To wielkie pragnienie Episkopatu Polski wypełniło się 8 maja, w uroczystość św. Stanisława Biskupa, gdy kardynał Prymas i trzech biskupi jako przedstawiciele całego Episkopatu i wiernych stanęli w Wiecznym Mieście”<sup>8</sup>. Wtedy to, wraz z przedstawicielami Episkopatu Polski, zabrał prymas do Rzymu wierną kopię Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Nawiedzenie w Polsce. Obraz ten wędruje do dzisiaj od diecezji do diecezji, od parafii do parafii. Nawiedzenie to jest nieustannym szlakiem nawrócenia i łask. W 1966 r. władze komunistyczne zaarrestowały Obraz Nawiedzenia, wówczas wędrowała świeca, a obecność Matki Bożej symbolizowały puste ramy. W 1972 r. Obraz Nawiedzenia ponownie rozpoczął wędrówkę po kraju.

<sup>8</sup> *List Księdza Prymasa Polski i Księżych Biskupów po powrocie od Ojca Świętego Piusa XII*, Warszawa, 19 czerwca 1957 r. [w:] kard. S. Wyszyński, *Dzieła zebrane*, t. 3, Warszawa 1999, s. 266.

## Relacje z papieżami

Nie można zapomnieć o niezwykle ważnym rozdziale życia prymasa, jakim były jego relacje z kolejnymi następcami św. Piotra – sługą Bożym Piusem XII, bł. Janem XXIII, sługą Bożym Pawłem VI i bł. Janem Pawłem II.

Pius XII mianował go biskupem lubelskim. Powołał też bp. Wyszyńskiego na stolicę prymasowską Gniezna i Warszawy, co uczynił na prośbę kard. Augusta Hlonda, podyktowaną bp. Antoniemu Baraniakowi na łożu śmierci.

Ojciec Święty okazał prymasowi Wyszyńskiemu wielkie zaufanie – jak to było wspomniane – gdy pojechał on do Rymu po podpisaniu *Porozumienia* w 1951 r. Mianował go kardynałem w 1952 r. Na ręce Piusa XII mógł kard. Wyszyński złożyć cenny dar dla Kościoła Chrystusowego – swoje trzyletnie więzienie. Z podziwem mówił zawsze o głębi ducha Ojca Świętego. Bardzo cenił jego encyklikę *O mistycznym Ciele Chrystusa*, która podkreślała odpowiedzialność chrześcijan za cały Kościół. Na kanwie adhortacji apostolskiej *Menti nostrae* tego papieża napisał w więzieniu niezwykle głębokie rozważania *List do moich kapłanów*.

W przemówieniach po śmierci Piusa XII kard. Wyszyński ukazał całą głębię miłości Piusa XII do Polski. Przypomnił wyjątkowy znak troski papieża o naszą ojczyznę, jakim było wspomnienie Polski, zamieszczone w pierwszej encyklice Piusa XII *Summi pontificatus*, wydanej 21 października 1939 r.: „Narody pogrążone w odmętach wojny są może dopiero u początków boleści, a oto już tysiące rodzin zostały dotknięte przez śmierć, zniszczenie, łzy i nędzę. Krew tysięcy ludzi, nawet tych, którzy nie brali udziału w służbie wojskowej, a jednak zostali zabici, zanoszą bolesną skargę, zwłaszcza w Polsce, narodzie tak Nam drogim, tej Polsce, która przez swą niezłomną wierność dla Kościoła i przez wielkie zasługi, jakie zdobyła, broniąc chrześcijańskiej kultury i cywilizacji – o czym historia nigdy nie zapomni – ma prawo do ludzkiego i braterskiego współczucia całej ludzkości. Położywszy swą ufność w Bogarodzicy Dziewicy, »Wspomożycielce Wiernych«, czeka ona upragnionego dnia, w którym, jak tego domagają się zasady sprawiedliwości i prawdziwie trwałego pokoju, wyłoni się wreszcie zmartwychwstała z owego jak gdyby potopu, który się na nią zwałił”<sup>9</sup>.

Zazwyczaj nie praktykuje się – mówił kard. Wyszyński – żeby w takich dokumentach, które mają charakter ogólny, polecać w szczególny sposób sprawy jakiegoś jednego narodu trosce całego świata.

Wielkim cierpieniem były dla Piusa XII posądzenia, że sprzyja hitlerowcom. Mówił o tym prymas Wyszyński: „Wrażliwość Ojca Świętego była szczególna! Pius XII był zaniepokojony głosami prasy, które niekiedy tak chętnie, tak łatwo, tak zuchwale, tak nieopatrznie, może na skutek nieznamości rzeczy, posądzały Ojca Świętego o to, że nadmiernie wiąże się z jakimiś siłami militarystycznymi. A gdy mówił o tym, jak bardzo go boli – Papież pokoju – posądzenie, że on może sprzyjać wojnie, głos jego zadrżał, załamał się i... dalej trudno mówić”<sup>10</sup>.

Z całą mocą podkreślał kard. Wyszyński zaufanie, jakie Ojciec Święty Pius XII okazywał Kościołowi w Polsce: „On rozumiał położenie naszego Narodu. Rozumiał szczególną sytuację Kościoła świętego w Polsce i tak tę naszą sytuację szanował, że nigdy niczym nie krępował nas, biskupów polskich, wstrzymując się od jakichkolwiek dezyderatów i wskazań, jak w niej radzić sobie winniśmy. Miał pełne zaufanie do tej linii, po której szli księża biskupi dla obrony praw Kościoła świętego. Jakkolwiek na ten temat wiele i różnie mówiono, któż to lepiej może wiedzieć niż ja sam. Któż to może bardziej podziwiać niż ja. Rozmawiałem

<sup>9</sup> *Pius XII i II wojna światowa*, Londyn 1947.

<sup>10</sup> Kard. S. Wyszyński, *Dziela zebrane*, t. 4, s. 334.

przecież z Ojcem Świętym bez świadków. Choć przychodziłem z wyjątkowo trudnych warunków, nigdy nie usłyszałem od Ojca Świętego najmniejszego nawet krytycznego zdania czy zarzutu pod adresem sytuacji, jaka jest w Polsce”<sup>11</sup>.

Kardynał Wyszyński darzył Piusa XII wielką miłością i zrozumieniem: „Kilkakrotne rozmowy z Ojcem Świętym przekonały mnie o tym, że mam przed sobą człowieka niezwykle delikatnego, niezwykle wrażliwego, choć bardzo mocnego, liczącego się z człowiekiem, uważnego na każde wypowiedane słowo, przedziwnie ośmielającego do siebie i wychodzącego ku ludziom. Rozumiał każdą sprawę, którą mu przedstawiliśmy, i był przedziwnie osobisty i tak bezpośredni. Zapominało się wtedy, że stoimy przed człowiekiem, który odpowiada za czterysta pięćdziesiąt milionów wiernych Kościoła świętego na całym globie ziemskim”<sup>12</sup>.

Serdeczna więź łączyła kard. Wyszyńskiego z bł. Janem XXIII, który znał i kochał Polskę. Kilkakrotnie był w naszej Ojczyźnie. „Jasną Górę odwiedził 17 sierpnia 1927 r. W księdze pamiątkowej zapisał: *Fiat pax in virtute tua, Regina Poloniae, et abundantia in turribus tuis* – Niech będzie pokój w mocy Twojej, Królowo Polski, i obfitość w wieżycach Twoich”<sup>13</sup>.

W dniu koronacji 4 listopada 1958 r. Ojciec Święty Jan XXIII prosił o modlitwę na Jasnej Górze. Kardynał Wyszyński wspominał: „W czasie adoracji Ojciec Święty powiedział do mnie: »Częstochowa, Częstochowa! Spraw, aby wiele modlono się za mnie przed waszą Matką Bożą«. Zapamiętałem dobrze słowa Jana XXIII i natychmiast skierowałem depeszę na Jasną Górę, prosząc ojca generała zakonu paulinów, aby rozpoczęto modlitwy w intencji nowego papieża. Otrzymałem odpowiedź, że poczynając od dnia 6 listopada, każdego dnia w kaplicy Matki Bożej Jasnogórskiej odprawiana będzie Msza św. w intencji Jana XXIII”<sup>14</sup>. Od tamtego czasu aż do chwili obecnej codziennie o 18.30 odprawiana jest Msza św. w intencji aktualnego papieża.

Jan XXIII miał wielkie zaufanie do kard. Wyszyńskiego. Podtrzymał wszystkie uprawnienia specjalne (*facultates specialissime*) udzielone mu przez Piusa XII. Rozmowy z Janem XXIII kard. Wyszyński wspominał jako najserdeczniejszy dialog. Prymas Polski przyjeżdżał z wieloma problemami i poważnymi sprawami Kościoła, jak chociażby uregulowanie prawne administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych. A Ojciec Święty mówił: „To oddamy do Sekretariatu Stanu, a my porozmawiamy sobie. Co słychać w Polsce? Jak teraz wygląda Warszawa?”. Wspominał wiele miast polskich. Dokładnie pamiętał geografii Polski.

Radował się bł. Jan XXIII obecnością kard. Wyszyńskiego na spotkaniu Centralnej Komisji Przygotowawczej do Soboru Watykańskiego II. Kardynał Wyszyński zapamiętał słowa papieskie z 20 lutego 1962 r., które później często w Polsce przypominał. Jan XXIII powiedział: „*O Virginem Nigram, quam habemus carissimam* – O Czarna Dziewico, która jesteś Nam najdroższa”<sup>15</sup>.

Pięć dni później Jan XXIII zaprosił prymasa do okna papieskiego, aby razem z nim udzielił błogosławieństwa na Anioł Pański<sup>16</sup>. Kiedy Jan XXIII był bardzo chory, wielką pociechą była dla niego rozmowa z kard. Wyszyńskim w tzw. Wieży Janowej w Ogrodach Watykańskich, chociaż już prawie nikogo nie przyjmował. Rozmowa, która odbyła się 9 maja 1963 r.,

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 329.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 326.

<sup>13</sup> Kard. S. Wyszyński, *Przyjaciel Boga i ludzi*, Warszawa 2001, s. 14.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 19, 21.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 67.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 69.



trwała 45 minut i papieżowi trudno było rozstawać się z prymasem<sup>17</sup>. Jedyнным w swoim rodzaju świadectwem dobrych relacji kard. Wyszyńskiego i Jana XXIII jest wielokrotnie cytowana w niniejszym artykule książka prymasa *Przyjaciel Boga i ludzi*. Są to fragmenty jego codziennych zapisków, tzw. *pro memoria*.

Z Pawłem VI kard. Wyszyńskiego łączyły wielkie wydarzenia w Kościele, zarówno w wymiarze światowym, jak i polskim.

W 1963 r. Ojciec Święty mianował prymasa członkiem Prezydium Soboru Watykańskiego II i Papieskiej Komisji do Rewizji Kodeksu Prawa Kanonicznego, a 21 listopada 1964 r., na zakończenie III sesji soboru, ogłosił Maryję Matką Kościoła, spełniając prośbę kard. Wyszyńskiego i innych polskich biskupów.

Kościół w Polsce na czele z kard. Wyszyńskim stał wiernie przy Ojcu Świętym w chwilach trudnych, np. po ogłoszeniu przez papieża encykliki *Humanae vitae* czy wcześniej tzw. credo Pawłowego, które wywołało w świecie głośy sprzeciwu. Kościół w Polsce otoczył wtedy Ojca Świętego wielką modlitwą. Wszyscy polscy biskupi 3 maja 1969 r. odmówili *Credo* Pawła VI na Jasnej Górze. W tym samym dniu uczynili to wierni we wszystkich świątyniach polskich. Następnie na Jasną Górę przyjeżdżały pielgrzymki kapłanów i alumnów wraz ze swoimi biskupami – ze wszystkich polskich diecezji – którzy dokonywali tego samego. Oto fragment przemówienia prymasa Wyszyńskiego podczas pielgrzymki duchowieństwa i wiernych archidiecezji warszawskiej z 9 maja 1969 r.: „Rozumiem Ciebie, Chryste, żeś pozwolił żołnierzom bić trzcina Twoją cierniem ukoronowaną Głowę. Ustanowiłeś schemat o perspektywie historycznej. Ludzkość widzi Cię takim – żołnierzem biją Cię po Głowie... Jeden z nich włócznią otwiera bok Twój. Widzimy Cię powalonego na drodze kalwaryjskiej: »Robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospólstwa« (Ps 22,7). [...] Wracasz, Chryste, z Głową ciągle bitą trzcina... To jest Twoja tajemnica... To Tajemnica Twej przedziwnej obecności w świecie, Synu Matki Bolesnej, Mężu Bolesci, Prawdziwy Człowieku. Nawet wrogowie mówią – *ecce Homo* i nie mogą temu zaprzeczyć.

A ja miałbym się dziwić, że Twój Zastępca w Kościele na ziemi odtwarza na sobie ten sam schemat cierniem ukoronowanej i bitej trzcina Głowy? Nie byłby Twoim Zastępcą, gdyby wolny był od męki.

Rozumiem, Chryste, tajemnicę Głowy Kościoła na ziemi... Rozumiem tajemnicę Piotra, Apostołów i wszystkich Następców Piotra aż do Pawła VI. Wszytko to rozumiem. Tak być musi. Do pełni Tajemnicy reprezentowania Ciebie na ziemi należy udział w Twojej Męce. [...]

Męka Głowy musi udzielić się według tego schematu wszystkim, którzy uczestniczą we wspólnocie z Głową. Bito Głowę – Chrystusa, bije się Głowę – Papieża, a także Biskupa i Kapłana. Nie może być bezpiecznego pasterzowania bez męki ubitej głowy biskupa. Ona też musi być bita trzcina, ukoronowana cierniem... Nie trzeba się lękać. To jest zbawienie! Głowa Boga Człowieka, to jakby szczyt tego, co jest najwspanialsze w człowieczeństwie. To symbol! Głowa więc musi cierpieć<sup>18</sup>.

Te słowa są znakiem, jak głęboka była w życiu kard. Wyszyńskiego więź z papieżem i świadomość wspólnoty w wyznaniu wiary, także wśród przeciwności i przesładowań.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 152–155.

<sup>18</sup> Kard. S. Wyszyński, *Głos z Jasnej Góry*, Warszawa 1984, s. 277–278.



Prymas koncelebrujący Mszę św. z Pawłem VI podczas Soboru Watykańskiego II, Bazylika św. Piotra w Rzymie, 1965 r.

### Milenijny dar chrześcijańskiej Polski

Wydarzeniem, które bardzo wiązało kard. Wyszyńskiego i naszą ojczyznę z Pawłem VI i całym Kościołem, było Milenium Chrztu Polski. Ojciec Święty pragnął przyjechać na 3 maja 1966 r. i wziąć udział w uroczystości centralnej. Niestety, władze komunistyczne zamknęły przed nim granice naszego kraju.

W tym dniu na Jasnej Górze prymas Wyszyński i wszyscy biskupi złożyli w imieniu narodu Akt Milenijny. W tym historycznym Akcie, poprzedzonym oddaniem Matce Bożej w niewolę miłości wszystkich diecezji, parafii, rodzin, zawarty jest polski dar na rzecz całego Kościoła. Wyrażony on został w słowach: „Odtąd, najlepsza Matko nasza i Królowo Polski, uważaj nas, Polaków, jako Naród za całkowitą własność Twoją, za narzędzie w Twych dłoniach na rzecz Kościoła świętego, któremu zawdzięczamy światło wiary, moce Krzyża, jedność duchową i pokój Boży. Czyń z nami, co chcesz! Pragniemy wykonać wszystko, czego zażadasz, byleby tylko Polska po wszystkie wieki zachowała nieskażony skarb wiary świętej, a Kościół w Ojczyźnie naszej cieszył się należną mu wolnością; bylebyśmy z Tobą i przez Ciebie, Matko Kościoła i Dziewico Wspomożycielko, stawali się prawdziwą pomocą Kościoła Powszechnego – ku budowaniu Ciała Chrystusowego na ziemi”<sup>19</sup>.

<sup>19</sup> *Akt oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi, Matki Kościoła za wolność Kościoła Chrystusowego, Jasna Góra, 3 maja 1966 [w:] Matka Odkupiciela Matką Kościoła. Dokumenty, Warszawa 1990, s. 31.*

Paweł VI odpowiedział na ten dar specjalnym listem z 25 grudnia 1966 r. Oryginał papińskiego *breve* razem z tekstem Aktu Milenijnego został umieszczony w srebrnej kasecie, w ołtarzu Matki Bożej na Jasnej Górze. Ojciec Święty Paweł VI napisał m.in.: „Ukochany Nasz Synu i Czcigodni Bracia, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie. Zgromadziliście się jako Pasterze narodu polskiego, tak bardzo Nam drogiego, u Patronki Królowej Polski, której Obraz w świątyni Jasnogórskiej nieustanną cześć odbiera, aby wypełnić dzieło pobożności najwyższej miary. Oddaliście bowiem w uroczysty sposób siebie samych, wszystkie dzieci Boże waszego narodu, przebywające w Ojczyźnie i poza jej granicami, oraz wszystko, co Ojczyznę waszą stanowi, »w wieczystą niewolę miłości« Bogurodzicy Dziewicy, za wolność Kościoła w świecie i w waszym kraju. Zaprawdę, nie mogliście wspanialej uczcić tyśiącznej rocznicy owego dnia, kiedy to Polska przyjęła skarby religii chrześcijańskiej i poddała się pod najślodsze jarzmo Chrystusa i Jego Matki”<sup>20</sup>.

### Ogłoszenie Maryi Matką Kościoła

Kluczowym wydarzeniem Kościoła XX w. był Sobór Watykański II. Episkopat Polski uczestniczył w nim bardzo aktywnie, szczególnie kard. Stefan Wyszyński i abp Karol Wojtyła. Prymas brał udział we wszystkich sesjach soborowych. Wcześniej należał do Centralnej Komisji Przygotowawczej. W czasie I sesji był członkiem Sekretariatu do Spraw Nadzwyczajnych. Od początku II sesji został powołany przez Pawła VI do dwunastoosobowego prezydium.

W czasie gdy obradował Sobór Watykański II, w Polsce trwała wielka modlitwa w jego intencji, tzw. czuwania soborowe, zainicjowane przez prymasa i Komisję Maryjną Episkopatu Polski.

Na sesjach generalnych kard. Wyszyński przemawiał jedenaście razy. Znaczący wkład miał w soborową naukę o Kościele i w kształt „Dekretu o wolności religijnej”. Wraz z całym Episkopatem Polski zabiegał o włączenie nauki o Matce Bożej do „Konstytucji dogmatycznej o Kościele”. Wskazywał na miejsce Maryi przy Chrystusie, w sercu Kościoła. Episkopat Polski przekazał Pawłowi VI w 1964 r., na początku III sesji, memoriał z prośbą o wprowadzenie do nauczania soborowego tytułu „Matka Kościoła”, aby uwydatnić więź Maryi z Chrystusem żyjącym w Kościele, oraz o kolegialne oddanie Matce Bożej całej ludzkości. W tej sprawie prymas przemawiał w auli soborowej, pragnąc w ten sposób podzielić się z całym Kościołem powszechnym tym szczególnym darem, jakim jest dla naszego narodu doświadczenie obecności i pomocy Maryi Bogurodzicy.

Dla uczestników Soboru Watykańskiego II temat czci Matki Najświętszej był tematem trudnym. Po przemówieniu kard. Wyszyńskiego 16 września 1964 r. zapanowała cisza. Ale Ojciec Święty w osobistej rozmowie zapewnił go: „Niech Eminencja będzie spokojny, ja to zrobię”. I rzeczywiście, podczas uroczystego zakończenia III sesji w obecności wszystkich ojców soborowych, 21 listopada 1964 r., w Bazylice Świętego Piotra, Paweł VI ogłosił Maryję Matką Kościoła. Wtedy ojców soborowych ogarnął entuzjazm podobny jak w Efezie, wspominał po powrocie do kraju kard. Wyszyński. A jeśli ktoś pamięta relację tego wydarzenia przez Radio Watykańskie, nosi ten entuzjazm do dzisiaj w swoim sercu. Sam kard. Wyszyński podczas tego wydarzenia, jak przekazali świadkowie, schował twarz w dłoniach, aby ukryć łzy.

<sup>20</sup> *List Ojca Świętego Pawła VI do Prymasa Polski, Stefana kardynała Wyszyńskiego, o Milenijnym Akcie oddania*, Rzym, 25 grudnia 1966 [w:] *Matka Odkupiciela Matką Kościoła...*, s. 223.

Jednak kolegialnego oddania świata Matce Kościoła dokonał dopiero Jan Paweł II 25 marca 1984 r. Zanim to nastąpiło, Episkopat Polski w duchu kolegialnej odpowiedzialności oddał Matce Bożej Kościół we wszystkich krajach świata. Stało się to na Jasnej Górze 5 września 1971 r.

Pod koniec ostatniej sesji, 4 grudnia 1965 r., prymas wręczył 56 listów episkopatowi z całego świata w związku z Milenium Chrztu Polski, w tym *Oroędzie* do biskupów niemieckich. List ten stał się okazją do zmasowanego ataku sił komunistycznych na prymasa Wyszyńskiego i Episkopat Polski. Zorganizowano całą akcję protestów w szkołach, zakładach pracy, miastach i wsiach. Tymczasem ten właśnie list był początkiem przełamania w stosunkach polsko-niemieckich po II wojnie światowej.

Do dzisiaj niektórzy zarzucają prymasowi Wyszyńskiemu, że nie dostrzegwał znaczenia Soboru Watykańskiego II. Taki zarzut jest dowodem ignorancji tych, którzy go formułują. Prymas Tysiąclecia nie tylko żył soborem, ale także miał wielki wkład w jego pracę i upowszechnianie nauki soborowej. Kościół w Polsce służył Vaticanum II wielką modlitwą „czuwać soborowych”. Z bólem zapisał w swoich codziennych *Pro memoria*: „Modłę się wciąż za Ojca Świętego i do tej modlitwy zachęcam innych. Nie ma prawie dnia, abym nie wygłosił przynajmniej jednej konferencji o Soborze Watykańskim II i papieżu Janie XXIII. Aż zdumienie ogarnia człowieka, skąd w umysłach ludzi złośliwych może się wziąć zarzut, który przedostaje się na łamy prasy, że: »Prymas nie mówi o Soborze«. Od wyjazdu z Rzymu 12 grudnia 1962 r. do dnia dzisiejszego wygłosiłem sto trzydzieści pięć przemówień na temat Soboru”<sup>21</sup>.

### Dar papieża Jana Pawła II

Największy dar kard. Wyszyńskiego i Kościoła w Polsce dla Kościoła powszechnego to bł. Jan Paweł II, syn polskiej ziemi, który zabrał na Stolicę Piotrową wielkie doświadczenie Kościoła w ojczyźnie.

Wyraził to Ojciec Święty 23 października 1978 r., gdy podczas audiencji dla Polaków zwrócił się do kard. Wyszyńskiego, mówiąc: „Czcigodny i umiłowany Księżu Prymasie! Pozwól, że powiem po prostu, co myślę. Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego papieża Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, niecofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem”<sup>22</sup>.

A w testamentie w roku 2000 bł. Jan Paweł II napisał: „Kiedy w dniu 16 października 1978 r. konklawe kardynałów wybrało Jana Pawła II, kard. Stefan Wyszyński powiedział do niego: »zadaniem nowego papieża będzie wprowadzić Kościół w Trzecie Tysiąclecie«. Nie wiem, czy przytaczam to zdanie dosłownie, ale taki z pewnością był sens tego, co wówczas usłyszałem. Wypowiedział je zaś Człowiek, który przeszedł do historii jako Prymas Tysiąclecia. Wielki Prymas. Byłem świadkiem Jego posłannictwa, Jego heroicznego zawierzenia. Jego zmagania i Jego zwycięstwa. »Zwycięstwo, kiedy przyjdzie, będzie to zwycięstwo przez Maryję« – zwykł był powtarzać Prymas Tysiąclecia słowa swego Poprzednika kardynała Augusta Hlonda.

<sup>21</sup> Kard. S. Wyszyński, *Przyjaciel Boga...*, s. 147

<sup>22</sup> Kard. S. Wyszyński, *O polskim Papieżu z Krakowa*, Poznań 1979, s. 10.

W ten sposób zostałem poniekąd przygotowany do zadania, które w dniu 16 października 1978 r. stanęło przede mną. W chwili, kiedy piszę te słowa, jubileuszowy Rok 2000 stał się już rzeczywistością, która trwa<sup>23</sup>.

W 1978 r. okazało się, że Milenijny Akt Oddania Polski w niewolę Maryi ku pomocy Kościołowi powszechnemu nie był na wyrost. Sam wybór Jana Pawła II kard. Wyszyński przeżył jako zwycięstwo Matki Najświętszej. Po powrocie do kraju mówił na Jasnej Górze: „Uwierzcie, że było to dzieło Boga, dzieło Chrystusa w Duchu Świętym i Oblubienicy Ducha Świętego – Matki Chrystusowej! Wszyscy tak to zrozumieli. Nikogo nie zdumiał wybór cudzoziemca, nawet Polaka. Wszystkich uradował. I to tak wielką radością, że nie można się było obronić od jej oznak. Ilu kardynałów, starych ludzi, płakało z radości! A lzy są chyba najlepszym interpretatorem uczuć...

Gdy podszedłem do Jana Pawła II z pierwszym *homagium*, usta nasze niemal jednocześnie otworzyły się imieniem Matki Bożej Jasnogórskiej: To Jej dzieło! Wierzyliśmy w to mocno i wierzymy nadal<sup>24</sup>.

Od chwili wyboru Jana Pawła II kard. Wyszyński w każdej Mszy św., w każdym Apelu Jasnogórskim, w każdym Różańcu modlił się za niego. „Jemu rósć, mnie się umniejszać” – powtarzał za św. Janem Chrzcicielem. Radował się każdym dokonaniem Ojca Świętego. Wspierał go modlitwą i ofiarą życia. Kiedy 13 maja 1981 r. już na łożu śmierci dowiedział się o zamachu na Ojca Świętego, aż się skulił pod wpływem tej wiadomości i powiedział: „Zawsze się tego bałem”. Odtąd już wszystko ofiarował za Jana Pawła II, a 14 maja 1981 r. w ostatnim przemówieniu do wiernych stolicy, które odtwarzane było z taśmy magnetofonowej podczas Mszy św. przed kościołem św. Anny, powiedział: „I dlatego proszę Was, aby te heroiczne modlitwy, które zanosicie w mojej intencji na Jasnej Górze i w świątyniach warszawskich i diecezjalnych, gdziekolwiek, abyście to wszystko skierowali w tej chwili wraz ze mną ku Matce Chrystusowej, błagając o zdrowie i siły dla Ojca Świętego. Czyńmy te niewielkie ofiary, aby nasz »wdowi grosz« wyjednał miłosierdzie Boże, aby Chrystus rozeznął ogromną miłość, którą mamy do Jego Zastępcy na ziemi<sup>25</sup>”.

Potwierdził to, mówiąc do Rady Głównej Episkopatu Polski 22 maja 1981 r.: „Ojciec Święty! Nie potrzebujemy mówić o naszych do niego uczuciach i o tej dziwnej po prostu synchronizacji naszego życia, zwłaszcza w ostatnich latach, aż do tego momentu. Ta synchronizacja mnie osobiście zobowiązuje mocno wobec Ojca Świętego, i ja to zobowiązanie przyjmuję świadomie, z pełnym zrozumieniem i uległością<sup>26</sup>”.

Kardynał Stefan Wyszyński odszedł do Boga 28 maja 1981 r. Ojciec Święty nie mógł przyjechać na pogrzeb. Wydelegował swojego przedstawiciela. Ceremonii pogrzebowej przewodniczył kard. Agostino Casaroli. Ojciec Święty przysłał piękny list, w którym nazwał kard. Wyszyńskiego Prymasem Tysiąclecia. A potem najwierniej nosił w sercu jego obecność i dziedzictwo, które pozostawił.

Kiedy po raz pierwszy Jan Paweł II przyjechał do Ojczyzny po śmierci kard. Wyszyńskiego, powiedział w katedrze warszawskiej: „Pierwszy etap mojej jasnogórskiej pielgrzymki w związku z sześćsetną rocznicą Wizerunku Matki Chrystusa prowadzi do katedry warszawskiej, do grobu wielkiego Prymasa Tysiąclecia, kardynała Stefana Wyszyńskiego.

<sup>23</sup> Jan Paweł II, Testament, „L'osservatore Romano” 2005, nr 5 (273), s. 10.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 112.

<sup>25</sup> Ks. B. Piasecki, *Ostatnie dni...*, s. 64.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 74.



Powitanie Jana Pawła II na płycie lotniska Okęcie (obok papieża i prymasa – Henryk Jabłoński – przewodniczący Rady Państwa), Warszawa, 2 czerwca 1979 r.

Nie mogłem przybyć do Warszawy na jego pogrzeb w dniu 31 maja 1981 r. z powodu zamachu na moje życie w dniu 13 maja, co spowodowało kilkumiesięczny pobyt w szpitalu.

Kiedy dzisiaj dane mi jest przybyć do Ojczyzny, pierwsze moje kroki skierowuję do Jego grobu.

I staję przy ołtarzu archikatedry Świętego Jana, aby pierwszą Mszę świętą na polskiej ziemi odprawić za Niego. Odprawiam ją za duszę śp. Stefana kardynała, ale łączę tę Najświętszą Ofiarę z głębokim dziękczynieniem. Dziękuję Bożej Opatrzności za to, że w trudnym okresie naszych dziejów, po drugiej wojnie światowej, na przełomie pierwszego i drugiego tysiąclecia, dała nam tego Prymasa, tego męża Bożego, tego miłośnika Jasnogórskiej Bogarodzicy, tego nieustraszonego sługę Kościoła i Ojczyzny [...] Dziękujemy dziś Trójcy Przenajświętszej za to ewangeliczne, paschalne dziedzictwo kardynała Stefana Wyszyńskiego, który pod krzyżem Chrystusa stawał zawsze razem z Maryją. »Wszystko postawiłem na Maryję«. Wobec Niej czuł się jak apostoł Jan, jak przybrany syn i jak rozmiłowany w Bogarodzicy »niewolnik miłości«. W tym bezwzględny oddaniu znajdował swoją duchową wolność: tak, był człowiekiem wolnym i uczył nas, swoich rodaków, prawdziwej wolności. Był niestrudzoną rzecznikiem godności każdego człowieka oraz dobrego imienia Polski pośród narodów Europy i świata<sup>27</sup>.

<sup>27</sup> *Człowiek niezwyklej miary*, Warszawa 1984, s. 135 i 137.